

kinematografji, stroje stylowe, piękne dekracje, zaś dziarska postawa maszerujących podchorążych wywołała salwę oklasków na sali

w takich właśnie szczegółach w takich pozornie nic nie znaczących zjawiskach dobitniej niż gdzieindziej występuje upadek epoki i jej niesłychane poniżenie, tu jesteśmy u źródeł niemocy dzisiejszej cywilizacji która bawi się już tylko kilkoma ochłapami, kilkoma łachmanami upatrując w nich sens i znaczenie

kino to lechająca rozrywka, teatr rozrywka tak samo sport kobieta, tak samo całe życie czyniś kosztem ułatwione przyzwoite spokojne życie doktora inżyniera buchaltera adjunkta, uczciwych potulnych posłusznych władzy obywateli — to dla nich uśmiecha się maurice chevalier dla nich tańczy joan crawford i przeciaga się leniwie zielonooka brygida helm, gwoli uciesze ich erotycznej wrażliwości sprzęga ekran z widownią łukiem toczonych nóg marlena dietrich — to oni grzeczni wygodni dobrze wychowani sympatyczni pracowici mieszczenie gaworzący wyuczonemi słowami, myślący podpowiedzianemi kategorjami to oni wzięli ludzkość w swoją niewolę męczą ją w sing-singach tracą na bulwarze arago i polach verdun, to oni stawiają ohydne pomniki po miastach i nie zapomną akuratnie podciągnąć nogawic przy siedzeniu, śpią w teatralnych salach i poetyckich wieczorach, jedzą jajko na miękko przy kolacji i bułkę z szynką na drugie śniadanie, to oni mówią do wstrętnego bachora „zosiu poprosz bożę żeby dał chleba bezrobotnym“, to oni czekają całe życie na wygrany los i mają po śmierci złamaną kolumnę na grobie

towarzysze artyści operatorzy i reżyserzy

dosyć filmowania tych bzdur, dosyć grzebania się w gnijącym ścierwie rozkładającej się cywilizacji dnia wczorajszego. wiecznego komentowania przygód dystygnowanych pańienek, do luftu nora ney, na szmleć słodką jadzie śmosarską—jako kiedyś pod adresem literatów wołał stary zapłuty na łaskawym chlebie u endeków zęby łamiący ale tyle razy czujny i racją słuszną nabrzmiały nowaczyński: w lud w naród w proletarijat w chłopstwo w miazgę w głąb — tak i wam z kamerą na plecach i krążkiem taśmy w kieszeni rozejść się po kraju górnika pracę podglądać z chłopem nad czarną ziemią się schylić, do chałupnika w okno zastukać, byle dalej od warszawy od finkielsztajnow i łuskinów, ordyńskich i szternów, od tej szmiry ludzkiej i artystycznej, od tych pasorzytów toczących żywe drzewo kultury polskiej

wtedy też rozwiązanie problemy techniczne filmu znajdziecie podniętę i podstawę tworczą do realizacji nowej sztuki kinowej, która wciąż jeszcze szuka swego wyraziciela i znaleźć go nie może krępowana samodurstwem negocjantów i dyrektorów, wtedy wyjdziecie na właściwą drogę rozwojową kinematografji którą już zaczynamy dostrzegać w gąszczu luźnych usiłowań a którą osiągniemy dopiero wtedy gdy kino stanie się integralną częścią nowej kultury jutra—bo zwycięstwo nowej treści spowoduje natychmiastowy rezonans w dziedzinie zdobyczy formalnych i odwrotnie

dlatego właśnie kinematografja—cudowne dziecko żyjące w rodzinie wymierającej bezzmartwychwstaniowo i bezpotomnie choruje i niedomaga nie mogąc wyzwolić się z pęt starej moralności i starych przesądów, nie